

Ach, piękną była!

Ach, piękną była,
jak ta zorza jasna,
Takim ją blaskiem
otoczyły losy,
Zwinna, jak sarna,
jak malina krasna,
Jednakże miała
całkiem ...rude włosy.

Ach, piękną była,
jak wiosny zaranie,
Przytem był, w grosze
zasobnym jej tata
Zasługiwała
tedy na kochanie
Mimo, że była
dobrze ...zezowata.

Ach piękną była,
jak ta zorza jasna,
A to jej było
bardzo plusem dużym
Że była biała,
a rumieńcem krasna,
Bo się zdobyła
pudrem, no i.. różem.

Dla tych więc zalet,
i dla tej piękności,
Chociaż nie młoda
była — no i gminną
I choć mi było
trudno do miłości —
Lecz ożeniłem się
z nią, a nie z inną...

Iskierki.

Filantrop.

Autor. Mam już cały pomysł do tragedji w głowie. Nie wiem tylko, jakby »uśmiercić« bohatera. Nie mógłbyś mi poradzić, co?

Przyjaciel (słodko) Wiesz co? możeby lepiej było, żeby się twój bohater wcale nie rodził?...

Americana.

Smith, fabrykant mydła w New-Yorku, kazał rozlepić wielkie plakaty, gdzie sążnistemi literami widniał napis:

Kupujcie mydło Smitha!

Nazajutrz pod plakatami figurowały inne plakaty, z napisem wołowemi literami: *Jeżeli nie możecie dostać mydła Browna!* Smith o mało nie dostał apopleksji...

Pożądany gość.

W restauracji nad kufelkiem piwa zasnął gość. Kelner co pewien czas chodzi go budzić, ale go nie wyprasza i pozostawia czas, aby gość znowu zasnął.

— Czego ty tak wciąż budzisz tego pijaka? — pyta inny kelner — albo go zostaw, albo wyproś.

— Ani myślę! Ja go pójdę znów budzić za chwilę. To dobry gość, za każdym razem płaci za te dziesięć kufelków, które wypił przed zaśnięciem?...

Stan.

Rzecz dzieje się przed sądem.

Sędzia (pyta). *Stan* pani?

Modniarka (roztargniona). 68 centymetrów, ale był czas, panie sędzio, że miałam w pasie 58 cm...

Nasi lekarze.

Spotyka się dwóch przyjaciół.

— Wiesz, wracam wprost od doktora Co za nieprzyjemna sytuacja. Nauczyłem się jeździć na rowerze, kupiłem sobie maszynę, a teraz kazał mi doktor wyrzec się cyklizmu. Chyba rower sprzedam.

— Ależ nie rób tego! Tak samo było i ze mną w roku zeszłym, a teraz inny lekarz kazał mi na gwałt jeździć na rowerze. Wiesz co, idź do mojego lekarza!

Pociecha.

Mąż (trochę skwaszony). Widzę, że wzięłaś kapelusz za 10 złr. a zdaje mi się, że tamten za 6 złr. był ładniejszy.

Żona. Bądź spokojny... Wzięłam i tamten...

Szczęśliwy traf.

Nieprawdopodobnie gruby jegomość w ostatniej chwili gramoli się na przystanku do tramwaju. Wszedłszy do wagonu zajmuje ku przerażeniu wszystkich jedyne wolne jeszcze miejsce i otarłszy pot z czoła zwraca się do przygniecionej z prawej strony sąsiadki.

— Wie pani, co za szczęśliwy traf! Jeszcze chwila, a byłbym się spóźnił i musiał czekać na następny wagon.

Sąsiadka wydaje westchnienie, zapewne z powodu »szczęśliwego trafu«.

— Do czego jest podobna podtusiła pani X., gdy się wystroi w modną, jaskrawą suknię?

— Do starej kanapy.

Na wsi.

— Cóż Bartłomiej, jakoś ciężko wzdychacie po śmierci żony?

— A dyć wiadomo, że do innego bydlęcia to się ciek tak psyzwycał, że potem rady sobie dać trudno.

Wspomnij o mnie.

Wspomnij o mnie, gdy przeznaczenie
Raz na zawsze nas rozdzieli —
Kiedy wspólną życia drogę
Bezłitośnie los rozstrzeli...

Wspomnij o mnie, gdy o zmroku
Przyjdą na myśl zbiegłe chwile —
Przetkniętych tur szeregi,
Kotyfony i kadryle...

Wspomnij, gdy znów w karnawale
Szaleć będziesz w upojeniu
I miłosnych słuchać zaklęć
Wsparte słodko na ramieniu...

Wspomnij o mnie, kiedy mazur
Zabrzmi dziarsko tam na sali —
Pomyśl... żem tak płynął z tobą
Na tanecznej niegdyś fali...

Wspomnij o mnie, gdy znużona
Po balowym będziesz gwarze
Marzyć słodko... Ja o tobie
W moich snach tak często marzę...

Emil Hołod.

Na świętego Grzegorza, idą rzeki do morza.

Z dawna przypomina sobie lud polski co rok 12 marca powyższe przysłowie, a starzy flisacy pod Warszawą, w dniu tym opowiadają taką powiastkę:

Za czasów naszych prapradziadów, nawiedziła Polskę tak sroga zima, że jak jeszcze na Marcina Wisła stanęła, to i na 40 tu Męczenników nie puściły lody. A był wtedy głód w kraju wielki; ludzie ziębli, marnieli. Człek nie miał jak zarobić, a tu mu kobieta narzeka i dzieciaki niemal nie giną. Dobrodzieje z ambony wciąż głoszą, że musiał naród strasznie nagrzeszyć, skoro się Pan Bóg nań gniewa, a gniewa i nie da się przebłagać. A tu na wsi świeży płacz. Chłopy mówią, że zima potrwa dalej jeszcze z miesiąc, kiedy lód nie puścił na Męczenników... Wtedy kobiety zaczęły wymyślać mężom i braciom:

— A módlcie wy się trochę do Pana Boga, grzesznicy! Myślicie, że to dość, kiedy baby odmawiają pacierze!

Usłuchali mężczyźni babskiego gadania, bo i cóż było robić... Zaczęli się wtedy modlić gorąco, a przypadało dnie tego właśnie Grzegorza w kalendarzu.

Zobaczył to święty i żał mu się zrobiło. Toż uprosił Pana Boga, żeby mu pozwolił zlecieć na ziemię i ludzi wyciągnąć z nieszczęścia. Bóg dobrotliwy zgodził się na to. Święty Grzegorz spadł na ziemię z wielką chmurą śniegu. Stanął nad Wisłą, wziął od flisaków siekiere i grzmotnął nią z całej siły w lód...

Odrzuć lód popękał, aż zagrzmiało i ruszył z szumem i hałasem. Poszły wody do morza, a naród dziękował Bogu i prosił św. Grzegorza, by o biednych ludziach nie zapomniał, gdyby go znowa było kiedy w zimie potrzeba...

Nieomylna prawda.

Już od początku świata tak zawsze [bywało.
Że żona rządzi wiele, gdy mąż robi [mało.

Na lekcji.

— Co to jest prawda?

— Symbol, panie psorze, ta jak i cnota.

Praktyczny.

— Co się tak grzecznie kłaniasz temu panu? — powiadają o nim, że to człowiek, który zdefraudował masę pieniędzy.

— Ba! a cóż chcesz, żebym się grzecznie kłaniał, takiemu co nie ukradł ani grosza? przecież to nie jest żaden interes...

PIEKARNIA

(6876-30-17).

EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO

we L W O W I E, poleca swe wyroby mączne.

Składy

pieczywa.

ul. Halicka pod l. 14.

ul. Krakowska pod l. 17.

ul. Kopernika pod l. 10.

ul. Sykstuska pod l. 52.